GAZETA LWOWSKA.

Sobota | Nr. 1. | 2. stycznia 1841.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia. — *Zagraniczne:* Zjednoczone Stany Ameryki północnéj. — Portugalija: Reorganizacyja ministeryjum. — Hiszpanija: Dążność księcia de la Victoria do dyktatury. — Anglija: Wiadomości z Chin. — Francyja: Kilka rysów z pogrzebu Napoleona. — Holandyja. — Królestwo Polskie. — Turcyja: Zniesienie blokady portów syryjskich i inne wiadomości z Syryi. — List z Damaszku o stanie armii egipskiéj. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów. —

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 24. grudnia r. 1840, raczył c. k. nadwornego radcę i referenta w radzie Stanu, Franciszka Breyer kawalera de Breynau, mianować najłaskawiéj czwartym wice-prezydentem powszechnéj Kamery nadwornéj.

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 5. grud. r. 1840, raczył połączoną z obowiązkiem kaznodziei kanoniję, opróżnioną przy grecko-katolickiéj kapitule katedralnéj w Przemyślu, nadać najłaskawiéj jks. Łukaszewskiemu, proboszczowi w Radymnie.

W c. k. wojsku zaszły następujące odmiany: Ferdynand hrabia Zichy, feldmarszałek-lejtnant i dywizyjoner, został dowódzcą drugiego oddziału armii we Włoszech. — Karol baron Kress de Kressenstein, feldmarszałek-lejtnant i dywizyjoner, został właścicielem opróżnionego pułku chevauxlezerów hrabi Nostiz nr. 7. — Posuniosnymi zostali: na feldmarszałka jenerał-major Jan Nobile di Re. — Na jenerałów-majorów pułkownicy: Michał Keck de Keck, z trzeciego pułku artyleryi, jako brygadyjer artyleryi w Wiédniu. Jérzy baron Kress de Kressenstein, z pułku dragonów Wielkiego Księcia Toskańskiego n. 4., adjutant przy JKMości Arcyksięciu Karolu, na swojej posadzie. Baltazar de Simunich, z pułku piech. Arcyksięcia Ferdynanda n. 51. Karol książę Schwarzenberg, z pułku piech. Wielkiego Mistrza Zakonu niemieckiego n. 4. i Wilhelm hrabia Lichnowski, z pułku piech. Królewicza Gustawa Wazy n. 60.

Wiadomości zagraniczne.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

O domniemanych skutkach nowego wyboru Prezydenta, list z Nowego-Jorku wyraża się w sposobie następującym pod dniem 19. listopada: »Jenerał Harrison, nowy Prezydent Stanów Zjednoczonych, jest już w dosyć podeszłym wieku i ma być nawet chorowity. Już zaczynają przemyśliwać, kto za cztéry lata ma być jego następcą i wymieniają w tym względzie pp. Clay, Webster i teraźniejszego posła w Paryżu, pana Cass. Rozwodzą się także w domysłach o gabinecie, jak go Prezydent Harrison złoży i podają wielu kandydatów na każdą posadę.«

W nocy z dnia 14go listopada dało się uczuć w Filadelfii mocne trzęsienie ziemi, połączone z nagłém wezbraniem Delawary, która jednak żadnéj szkody nie zrządziła.

Słynna tancerka Fanny Elssler przebywa obecnie w Filadelfii i mnóstwo widzów ściąga. Publiczność w zapale dla niéj bynajmniéj nie ustaje.

Portugalija.

Pisma angielskie donoszą z Lizbony pod dniem 7. grudnia: »Ministeryjum nie jest jeszcze zreorganizowaném, lecz nie podpada wątpliwości, że reorganizacyja nastąpi. W miejsce hrabiego Bomfin ma być waleczny książę Terceira prezydentem rady ministrów i ministrem wojny. Z dotychczasowych ministrów pozostaną tylko: minister skarbu, Rodrigo da Fonseca Magalhaens, i minister sprawiedliwości, Antonio Bernardo da Costa Cabral. —

Nieporozumienia z rządem hiszpańskim o żeglugę po rzéce Duero, co raz groźniejszą przybiérają postać.«

Hiszpanija.

Z Madrytu pod dniem 12. grudnia w pismach paryskich donoszą: »Książę de la Victoria zmierza co raz bardziéj do wojskowéj dyktatury. Postępowanie kilku oficerów jego z redaktorami dzienników *Huracan* i *Trueno*, nie było mu bynajmniéj nieprzyjemném. Sam on już nie czytuje tych dzienników. Exaltystom co-raz mniéj sprzyja — mianowicie od tego czasu, jak w wyborach do rady municypalności środkami wszelkiego rodzaju jednają sobie zwycięztwo. W duchu tym działa szczególnie tajne towarzystwo Izabelinów, które wszelkiemi sposobami przeciw Moderadosom występuje. Książę chciałby sprawę tę orężem rozstrzygnąć, ale związany jest przez swych kolegów w Rejencyi. Że w takich stosunkach nié ma chęci zezwolić na pomniejszenie armii, łatwo pojąć można. Pożądaną jest mu ta okoliczność, iż części armii użyć może znowu w służbie czynnéj, jako oddziału demonstracyjnego na granicy portugalskiéj, by Portugalije nakłonić do dotrzymania zobowiązań swoich względem żeglugi na rzéce Duero. — Rząd stara się wszelkim sposobem dostać pieniędzy.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Królowa w czternaście dni po swym połogu przybyła piérwszy raz na tajną radę. Tak Jéj Król. Mość jakoteż mała Królewna, są w zupełnie dobrém zdrowiu.

Morning-Post uskarża się na to, że lord Ponsonby z powodów stronniczych nie chciał margrabiego Londonderry przedstawić Sułtanowi, i daje do zrozumienia, że sprawa ta zapewnie się w parlamencie wytoczy. Zresztą tak margrabiego jakoteż jego małżonkę Sułtan bardzo dobrze przyjął, a szczególnie margrabinie wiele okazał grzeczności.

London Gazette z dnia 15. grudnia udzieliła niedawno urzędowéj depeszy kontradmirała G. Elliota, naczelnego wodza wyprawy chińskiéj i kommodora Sir J. Gordona Bremera do admiralicyi. Doniesienie tegoż ostatniego o wyspie Czuzan nie zawiéra nowych szczegółów. Depesza admirała Elliota (z dnia 17. lipca) donosi najprzód o bombardowaniu twierdzy Amoy okrętem *Blonde* pod rozkazami kapitana Burchier, któreto bombardowanie, jak lord Elliot nadmienia, w skutek kroków, jakie Chińczykowie przeciw angielskiemu okrętowi parlamentarskiemu uczynili, nieodzownem się stało. Poczém admirał udał się do Czuzanu a z tamtąd (dnia 13. lipca) do Ningpo, dokąd kapitan Elliot, który teraz zaszczycony jest godnością angielskiego pełnomocnika, z kilką okrętami już był posłany, dla doręczenia tamtejszym władzom listu lorda Palmerstona do chińskich ministrów, którzy go daléj przesłać mieli. Ci ostatni uchylili się wprawdzie od spełnienia tego żądania; jednakże kazali odpisać ten list po chińsku, i jak już piérwéj donosiliśmy, okazali się nader uprzejmymi. Admirał angielski stoi teraz znowu przed Czuzanem. Jednym z ostatnich aktów, których nadworna udzieliła gazeta, jest publiczna odezwa admirała, który zapewnia, »że chińskie ustawy i zwyczaje, wyjąwszy tortury, co się tyczy krajowców, we wszystkich przez Anglików zajętych lub jeszcze zająć się mających chińskich krajach utrzymane, własność poważana i każdemu mieszkańcowi takaż sama opieka, jak pod cesarskim rządem, zabezpieczona będzie.« Nawet nadzwyczajne podatki pobiérane nie będą. Najwyższą skarbową cywilną i sądowniczą administracyję wykonywać będą urzędnicy, których naczelny dowódzca wyprawy obierze; wszystkie osoby zagraniczne należéć będą do angielskiego sądu, który podług angielskich ustaw wyrokować będzie. — Podług wiadomości z Siamu, tamtejszy Król zmonopolizował wszystkie gałęzie handlu i nie pozwolił nawet przedawania ryżu inaczéj, jak tylko przez otrzymywanie go z jego własnych magazynów. Tym sposobem handel ustawał zupełnie a zagraniczni kupcy widząc niepodobieństwo odzyskania swych zaległości, i będąc od krajowców bezkarnie znieważani, zamyślali już wynieść się z kraju. Król, jako wierny sprzymierzeniec chińskiego rządu, zdawał się szczególniéj na Anglików być rozjątrzonym, a ci ostatni dla ocalenia swojego życia i majątku, z niecierpliwością angielskiego statku oczekiwali.

Z Makao pod dniem 4. sierpnia donoszą: Spodziéwamy się lada dzień usłyszéć o walce, która zaszła na rzéce Bokka Tygrys, pomiędzy Chińczykami a tamtejszą eskadrą blokacyjną. Chińczykowie mieli już ukończyć swoje przygotowania do zaczépki, a z Kantonu odpłynęło już 150 łodzi czyli statków różnéj wielkości, razem z »*Chesapeakiem*«, teraźniejszym okrętem admiralskim, który się przedtém *Cambridge* nazywał. Nie wiadomo z wielu ludzi składać się ma ta wyprawa, lecz wnosząc z ilości łodzi, zapewne z pięciu do sześciu tysięcy ludzi. Rozkazy gubernatora przeprawienia się przez Bokka Tygrys i uderzenia tamże na Anglików, mają być bardzo stanowcze; ale spodziéwać się można, że Chińczykowie od Anglików porządnie przywitani zostaną.

Francyja.

Moniteur z d. 19. grudnia zawiéra następujący artykuł: »Kilka dzienników doniosło, według listów z Konstantynopola, że dywan odrzucił uczynione mu przedłożenie, ażeby cofnął złożenie Mehmeda Alego z Wielkorządztwa Egiptu, i że innego Baszę na jego miejsce w Egipcie mianowano. Ani rząd francuzki ani gabinet angielski nie otrzymały podobnéj wiadomości. Dywan w dniu wymienionym (27. listopada) nie mógł otrzymać jeszcze ani konwencyi zawartéj między komodorem Napier i Mehmedem Alim, ani przedłożeń, jakie Baszy imieniem cztérech mocarstw przez admirała Stopforda podane być miały. Wieści, która się rozeszła, zbywa przeto na wszelkiéj pewności, i nie podpada powątpiéwaniu, że gdyby nawet w Konstantynopolu o czémś podobném zamyślano, cztéry mocarstwa, które traktat z d. 15go lipca podpisały, skłonią Portę do zezwolenia Mehmedowi Alemu na to, co one same zaprojektowały. — Mylną jest zresztą wiadomość, jakoby już Baszę Egiptu mianowano. Gdy Izzeta Mehmeda, dowódzcę armii tureckiéj w Syryi i tymczasowego Wielkorządcę Egiptu, na Baszę Adryjanopolu posuniono, miejsce jego objął Zekeria Basza; ale jedynie z tym samym tytułem jako dowódzca armii i tymczasowy Wielkorządca.« .

Pisma paryskie zawiérają jeszcze kilka drobnych rysów z dnia uroczystości pogrzebowych. Już o świcie przybyli do Courbevoie: hrabia Alfred Montesquiou i baron Dumoulin, w swych dawnych mundurach jako oficérowie służbowi Napoleona i padli na kolana przed trunną swego Cesarza. Po nich przybyli jeneralowie: Duchand i Moline de St. You, niegdyś minister wojny, jenerał dywizyi Cubiéres, w mundurze dowodzonego przez siebie w bitwie pod Waterloo piérwszego lekkiego pułku, pułkownik gwardyi narodowéj Loubers, w mundurze majora batalijonu Wyspy Elby. W krótce potém stawiło się wielu jeszcze oficérów i żołniérzy w mundurach staréj gwardyi i wielu polskich oficérów i żołniérzy; wszyscy towarzyszyli trunnie z miejsca wylądowania aż do rydwanu pogrzebowego. To było najuroczystszą chwilą tego żałobnego festynu, gdy rydwan pogrzebowy stanął przed bramą hotelu inwalidów a dwaj heroldowie ze złotemi łańcuchami na szyi, wchodząc w dziedziniec zawołali: »*L'empereur*!« Wszyscy w głębokiém milczeniu z odkrytemi głowami powstali. Wniesiono trunnę i pałasze starych żołniérzy po obu stronach zniżyły się ku ziemi. Marszałek Moncey kazał się w kreśle przytoczyć aż do stóp choru kościoła inwalidów. Z wielką trudnością, oparty na dwóch jenerałach dywizyi, wyszedł na stopnie. Z rozrzewnieniem opowiadano, że zacny marszałek ten był od dni 14 w największéj trwodze o swoje zdrowie. Codzień pytał się naczelnego lekarza domu inwalidów: »Czy dożyję ja do dnia 15go? Po skończeniu nabożeństwa żałobnego przystąpił i on do katafalku, by go wodą święconą pokropić; wtedy słyszano go mówiącego: »Teraz mogę umrzéć spokojnie.« Marszałek Moncey ma lat 87. Wiek i choroba mocno go pochyliły. — Jak wielki w dniu tym był napływ ludu do stolicy, można sobie wyobrazić. Już w poniedziałek nie mogły docisnąć się na koléj żelazną w Pecq i Wersalu owe wszystkie osoby, które do Paryża jechać chciały. Wodociągi pozamarzały i z wielką trudnością tylko można było dostać wody do kotłów parowych. Musiano używać trzech lokomotywów. Dnia tego 20,000 osób przewieziono na tych obu kolejach żelaznych do Paryża. We wtorek o godzinie 7. zrana koleją żelazną z Corbeil przybyło do Paryża 30 powozów. Gdy w poniedziałek wieczorem dyliżans z Rouen do Paryża odchodził, pokazało się w rotundzie siedm podróżnych miasto sześciu. Skoro do wywoływania po imieniu przystąpiono, odkryto, że owym siódmym podróżnym był pewien olbrzymiego wzrostu Anglik, który, gdy go wezwano, ażeby wysiadł z powozu, oświadczył, że żadna moc w świecie nie zmusi go do tego: bo to jedyny dla niego sposób dostania się do Paryża i widzenia pogrzebu Cesarza. Po niejakiéj sprzeczce zostawiono go na jego miejscu. — Dwóch ludzi spadło, którzy z drzew na Polach Elizejskich orszakowi się przypatrywali; jeden z nich zabił się na miejscu. Jeden z weteranów, który nogę pod Austerlitz utracił, chcąc także przypatrzyć się uroczystości pogrzebowéj, upadł na placu w *Palais royal* i zgruchotał swoję nogę drewnianą. Zaczął więc ze łzami w oczach zawodzić, że Cesarzowi swojemu ostatniéj posługi nie będzie mogl wyświadczyć. Widząc to dwaj młodzi ludzie wzięli na ręce starego żołniérza i zanieśli w miejsce, z kąd mógł się orszakowi przypatrzyć.«

Gdy trunnę Napoleona w kościele inwalidów na katafalku złożono, całun z fioletowego aksamitu inwalidzi. na kawałki porozdziérali, dla przechowania ich na pamiątkę. Nadaremnie chciano im w tém przeszkadzać; urzędnikowi, który całunu bronił, tylko mały z niego kawałek w ręku pozostał. Rydwan pogrzebowy kosztował 55,000 fr. Nie przyjęto prośby jene-

rała Montholon, ażeby mu wolno było znajdować się na pogrzebie Cesarza. I owszem uznano za rzecz potrzebną, zaostrzyć w dniach ostatnich środki baczności w twierdzy Ham, gdzie jenerał ten z Ludwikiem Bonapartem w więzieniu siedzi.

D. 17go grudnia o godzinie 11téj oświetlono hotel inwalidów, a napływ ciekawych tak do tego gmachu jakoteż do bramy tryjumfalnéj *de d'Etoile*, gdzie pokazują rydwan pogrzebowy Cesarza Napoleona, jest nadzwyczajnie wielki. Sprowadzenie zwłoków w sam dobry czas z-resztą przypadło, bo gdyby była flotylla o kilka dni późniéj przybyła, byłaby na lodzie ugrzęzła, ponieważ od nocy z d.° 17. zimno przybierało, a Sekwana po-części zamarzła.

D. 17go grudnia zrana rozeszła się wieść, że na radzie ministeryjalnéj, odbytéj wieczorem wprzódy, była mowa o rozwiązaniu paryskiéj gwardyi narodowéj, z powodu jéj zachowania się pod czas obrzędów pogrzebowych. Projekt ten jednak, zbijany przez kilku członków gabinetu, został ostatecznie odrzuconym.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 17go grudnia, przedłożony przez ministra skarbu wniosek do ustawy, pod względem ostatecznego uporządkowania budżetu z r. 1838 na summę 1,138,058,496 fr., przyjęto 221 głosami przeciw 19 głosom.

W biurach izby deputowanych obiérano dnia 19go grudnia członków komisyi, mającéj zająć się rozpoznaniem wniosku do ustawy pod względem obwarowania Paryża. Wybór padł na pp. Bugeaud, Billault, Thiers, Allard, Liaderes, Mathieu de la Redorte, Odilon-Barrot, Bertin de Vaux i Daguereau.

Z powodu wielkich mrozów wstrzymano się od d. 16go grudnia z robotami około obwarowania Paryża.

Dziennik lugduński *Reparateur* donosi, że Królowa Maryja Krystyna (była Rejentka Hiszpanii) w podróży z Paryża do Neapolu przez Lugdun przejeżdżała. Przed odjazdem swoim przesłała arcybiskupowi 1000 franków dla nieszczęśliwionych ostatniemi powodziami.

List z Tulonu pod d. 11go grudnia twierdzi, że admirał Hugon otrzymał rozkaz popłynąć z sześciu okrętami ku wybrzeżom marokańskim, dla żądania zadosyćuczynienia za obrazę wyrządzoną konzulowi francuzkiemu w Tangierze, a w razie odmówienia téjże, dla bombardowania tego miasta.

Holandyja.

Dziennik *Handelsblad* pisze: »Od dni kilku rozchodzą się wieści o zmianach w ministeryjum. Gdy jednak niepodobna teraz już wiedzieć, na którą z rozgłaszanych osób padł wybór Króla, wstrzymujemy się przeto od wszelkiego podawania nazwisk, dopokąd w tym względzie pewniejszych nie otrzymamy wiadomości.«

Druga izba Stanów Jeneralnych na posiedzeniu swojém dnia 15. grudnia, przyjęła 31 głosami przeciw 19, wniosek do ustawy o zaciągnieniu długu 18 milijonów po 5 procentu, na częściowe pokrycie ubytku w skarbie.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 24. grudnia. —

Antoni Chmielewski, aptékarz w mieście Końskich, gubernii sandomirskiéj, syna swego Julijana, w wojsku rewolucyjném służącego, z témże do Pruss wyszłego, z amnestyi niekorzystającego i obecnie za paszportem na cudze imię uzyskanym do Końskich przybyłego, sam władzy właściwéj przedstawił. Najjaśniejszy Cesarz i Król Jmć, mając sobie przez Namiestnika Królestwa o tém doniesioném, w oznakę zadowolenia swego z tak wzorowego postępku Chmielewskiego, dowodzącego przywiązania jego do tronu, raczył najmiłościwiéj udzielić mu daru w summie złp. 2000, a zarazem wyrzec: iżby Julijan Chmielewski, przez wzgląd na postępek ojca, od zasłużonéj kary był uwolniony, z dozwoleniem mu osiedlenia się na powrót w Królestwie Polskiém. (*G. P.*)

Turcyja.

Donoszą z Konstantynopola pod d. 9. grudnia: »Porta zawiadomiła poselstwa zagraniczne okólnikiem datowanym pod d. 2go t. m., że wskutek osadzenia całego wybrzeża syryjskiego przez wojsko otomańskie, blokadę portów i miejsc zdatnych do wylądowania na tém wybrzeżu, za zniesioną uważać należy.«

»Według doniesień z Bajrutu pod dniem 30go listopada, które dnia wczorajszego nadeszły tu statkiem *Tahiri Bahri*, Ibrahim Basza opuścił d. 21go swój obóz w okolicy Zahle i z wojskiem swojém udał się przez Anti-Liban w kierunku do Damaszku.«

»Załogi miast i miejsc warownych północnéj Syryi, które się w okolicy Alepu pod Ahmedem Baszą Menikli zebrały, cofnęły się także w kierunku do Damaszku, gdzie miały połączyć się z armiją Ibrahima, która wtedy wyniesie blisko 20,000 ludzi, mając z sobą wiele dział i cokolwiek konnicy. — Wiedziano

właśnie, że Ibrahim zajął obóz na płaszczyźnie Damaszku, w którym umyślił zaopatrzyć się z tego miasta w potrzebne zasoby żywności; wszelako w wojsku jego panowały choroby, i jak słychać tak on sam jakoteż Soliman Basza, zapaść mieli na mocną biegunkę.«

»Dnia 26go listopada dowiedziano się w Bajrucie, że Ibrahim Basza ciężkie bagaże swoje i chorych swéj armii wysłał w kierunku ku południowi, i że jest wszelki powód do tego mniemania, iż sam wkrótce z całą armiją za niemi się uda, dla wykonania przez puszczę odwrotu do Egiptu. By go uważać w tym pochodzie, a zarazem ochronić przed zemstą Egipcyjan mieszkańców południowych baszalikatów, które wszystkie już prawie złożyły hołd Porcie, brygadę gwardyi tureckiéj pod rozkazami Emira Baszy wysłano dnia 27go do Jaffy na dwóch angielskich wojennych statkach parowych, w którémto mieście jeden batalijon pozostał, reszta zaś poszła do Jerozolimy i Gazę osadziła.«

»Szybli Orian, znany naczelnik Druzów Ledszy, którego Ibrahim Basza przed dwoma laty pokonawszy do służby swojéj przyjął, lecz któremu za dziewięć miesięcy żołd winien, w 400 konnych Druzów udał się do Izzeta Mehmeda Baszy, by się mu poddać. Dwaj inni naczelnicy Druzów, Mussa i Emir Efendy, poszli za jego przykładem i wraz z Szybli Arianem pospieszyli do Balbeku, by Egipcyjan w odwrocie ścigać.«

»Gubernatorowie egipscy Saint-Jean d'Akru: Mahmud Bej i Ismail Bej, po zajęciu twierdzy téj przez sprzymierzonych zebrali około siebie 600 ludzi, i z trudnością dostali się w okolicę Gazy; lecz tam Metualowie i Naplowie tak ich opasali, że niepodobna im było puścić się w dalszy odwrót do Egiptu. Sądzono powszechnie, że będą musieli kapitulować.«

»Mieszkańcy baszalikatu Alepu, łącznie z innemi plemionami arabskiemi pod dowództwem Jussufa Agi, którego Seraskier Izzet Mehmet Basza tymczasowym wielkorządcą tego miasta mianował, opanowali punkt Mar-el-Haman, dla odcięcia załodze egipskiéj odwrotu. Sam Jussuf Basza wyruszył do Alepu, gdzie uderzył na słabą załogę egipską, któréj, gdy ani skutecznego oporu stawić, ani przez Mar-el-Haman cofnąć się nie mogła, nic innego nie pozostawało, jak uciec w puszczę. Tym sposobem Alepo, ku wielkiéj swych mieszkańców radości, zostało oswobodzone od jarzma egipskiego, i wkrótce odczytano tam firman, którym ogłoszono powrót tego miasta pod bezpośredni zarząd Wysokiéj Porty.«

W otrzymanym w Konstantynopolu liście z Damaszku pod d. 28. listopada, pisanym przez pewnego w służbie egipskiéj zostającego cudzoziemca, czytamy co następuje: »Zbuntowani górale z dniem każdym dzikszymi i niebezpieczniejszymi się stają. Wódz naczelny widział się przeto zmuszonym opuścić stanowisko pod Zahle, by nie wystawiać armii na ciągłe zaczepki tych powstańców. — Gdy Ahmed Basza z nami się połączył, więc cała armija już tu teraz zkoncentrowana, ale w opłakanym stanie. Z dwóch ludzi zwykle jeden chory lub słabujący; wszystkim zbywa na odzieży i żywności. Gdyby armija przez czynnego nieprzyjaciela napadniętą i pobitą była, nie mogłaby w nędzniejszym być stanie, niż dziś zostaje, chociaż nie poniosła w czasach ostatnich żadnéj klęski, nie była ściganą, ani nie potrzebowała śród niepogody iść w pochód; tak zapewne wyglądała armija francuzka r. 1812, w pamiętnym z Moskwy odwrocie. Są to chodzące z odzieży odarte trupy, szukające słonecznego ciepła i chleba. Piechotę, konnicę, artyleryję, zgoła wszystko razem wziąwszy, nie liczymy z-pełna 20,000. Na wojsku nieregularném polégać nie możemy, to bowiem nie będąc płatném, wiedząc przytém że twierdza Saint Jean d'Akre zdobyta, i że Emir Beszyr sprawę naszę opuścił, tłumami zbiega. — Następujące są najnowsze szczegóły: powracamy do Egiptu; Syryja nie jest już do utrzymania; Wice-Król pisze, że z bronią, bagażami, pociągami i t. p. przyjść mamy. — Alepo właśnie d. 20. *Ramazanu* (15. listopada) opuszczoném zostało. Damaszk pojutrze opuszczonym będzie. Była mowa wczoraj, by przez Gonetrę ruszyć w pochód, ale powstańcy stoją w wielkiéj liczbie na gościńcu, a ponieważ w drodze z Zahle do Zebdeni niemało nam dopiekli, wódz naczelny postanowił przeto wykonać odwrót przez puszczę. Udamy się więc drogą tą do Messerich, poczém weźmiemy się w prawo gościńcem do Om-el-Khiess, ciągnącym się po nad Jordanem, w stronie południowéj jeziora Genezareth. — Jeźli powstańcy nie zaczają się przypadkiem w wąwozach Erbadu, to nas ta droga do Gazy doprowadzi. Lecz tu bić się będzie potrzeba, chcąc się do El-Aryszu dostać; ale ponieważ Wice-król pisał, że dla wsparcia nas poszle 4000 wyborowego wojska, więc nas potyczka nie zniszczy. Bez téj przezorności zapewne z tego kraju aniby noga nasza nie wyszła. — Odwrotne poruszenie to w następujący sposób wykonaném będzie: Dziś rano wyruszyła straż przednia,

złożona z brygady, mającéj w sobie trzy szwadrony, bateryję i kompaniję Baltadszów; chorzy, lekarze i przybory obozowe również odeszły; ale gdy wielka część Muszerów (poganiaczy mułów i wielbłądów) w nocy uciekła, przeto znaczną ilość chorych i sprzętów zostawić będzie potrzeba. — Jutro uda się w pochód czoło armii z główną kwaterą i 400 kirysyjerów, składających gwardyję Ibrahima Baszy. Za główną kwaterą dnia tegoż lub pojutrze pójdzie straż tylna, złożona z ośmiu kompanij, trzech szwadronów i hordy Albańczyków. Mamy 130 dział, które do Messerich bezwątpienia doprowadzimy; ale z tamtąd daléj je poprowadzić będzie niepodobieństwem, jeżli jeszcze nieprzyjaciel zechce nam przeszkody jakie stawiać. Amunicyja będzie zniszczoną, zasoby żywności sprzedane. — Ibrahim Basza niezewszystkiém ma się dobrze; wzięcie Saint Jean d'Akru zadało mu cios śmiertelny; cierpi on chwilami pomieszanie zmysłów, często bowiem wydaje sprzeczne rozkazy i przesyła je dowódzcom, którzy lub nie żyją, lub do nieprzyjaciela przeszli. — Spodziéwamy się koło 18. grudnia stanąć w El-Aryszu. Droga jest dosyć długa i pełna niebezpieczeństw, gdyż włościanie ciągle nas niepokoją.«

NOWINY LWOWSKIE.

»Nowiny Lwowskie« już się dwóch lat doczekały; jestto ze wszech miar znaczny przeciąg czasu w literackim zmiennym świecie, w którym niejedna rzecz zaledwo powstawszy, już upada. Prawda, iż za to podziękować mamy światu, czyli raczéj wirom otaczającego nas życia, które w zmiennych kolejach stosunków swoich ciągle nam co nowego dostarcza, czego my wiernie i z zajmującéj strony przedstawić nie zaniedbamy. — Towarzystwo muzyczne po upływie piérwszego roku istnienia swego, w przedłożoném sprawozdaniu najwyższemu protektoratowi, wykazało swój stan, czynności i zasiłki. Spodziéwamy się, iż czytelników naszych jako miłośników sztuk nadobnych krótki przegląd tegoż sprawozdania obchodzić będzie. Towarzystwo muzyczne w piérwszym roku liczyło 52 wykonywających a 316 wspiérających, a zatém w ogóle 368 członków, tak obywateli jakoteż urzędników i honoracyjorów. Dochód wynosił 5989 zr. 15 kr., licząc w to także znaczne darunki; wydatki zaś 3259 zr. 58 kr. m. k. Zakład naukowy składa się z szkoły śpiéwu liczącéj 42 uczniów i uczennic, z szkoły na skrzypce, liczącéj 20 uczniów i z szkoły na dęte instrumenty, która z siedmiu uczniów się składa. Towarzystwo to dało w tym roku cztéry publiczne koncerty a dwanaście popisów muzycznych, w których same celniejsze utwory a siedm dzieł artystowskich Ludwika Beethovena wykonano; w szczególności zaś dnia 13. kwietnia r. z. wykonano piérwszą część wielkiego muzycznego utworu Hajdena, pod nazwą *Stworzenie.* Gdy już piérwszy rok tak piękne wydał owoce, czegóż w dalszych latach spodziéwać się nie można! — Literatura nasza zbogaconą została niedawno orginalném dziełem naszego sławnego poety J. J. Kraszewskiego, które pod nazwą: *Mistrz Twardowski*, w Wilnie w dwóch tomach wyszło. Jestto znana narodowa baśń, napisana w pięknéj poezyjnéj barwie i całkiem w duchu podania narodowego, przedstawiająca życie i czyny tego czarnoksiężnika zupełnie tak, jak dotychczas w ustach ludu się przechowały. Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 28. grudnia 1840.

Z przypędzonych 95 wołów w pięciu partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: 1) Mojżesz Bauer z Rozdołu, 28 sztuk, ważących mięsa $14\frac{1}{2}$ a łoju 2 kamienie, po 110 zr.; 2) dtto. 18 sztuk, ważących mięsa $12\frac{1}{4}$ a łoju $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 82 zr. 30 kr.; 3) Jakób Reiter z Rozdołu, 10 sztuk, ważących mięsa $13\frac{1}{2}$ a łoju $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 86 zr. 15 kr.; 4) Mendel Katz z Rozdołu, 21 sztuk, ważących mięsa $13\frac{1}{2}$ a łoju $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 85 zr.; 5) Leiser Feuerstein z Narajowa, 18 sztuk, ważących mięsa $11\frac{1}{4}$ a łoju $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 81 zr. w. w.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Król Lear*, trajedyja w 5ciu aktach z prologiem.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 1. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)